

HOMILIA NA POŚWIĘCENIU SZTANDARU PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ – BIAŁYSTOK, KATEDRA – 27 VIII 2011

Liturgia Słowa:

„Zachęcam was jedynie bracia, abyście coraz bardziej się doskonalili i starali się zachować spokój, spełniać własne obowiązki i pracować własnymi rękami, jak to wam nakazaliśmy” (1 Tes 4, 9-11)

„Pewien człowiek, mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności. (...) Przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: «Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć zyskałem». Rzekł mu pan: «Dobrze służył dobry i wierny. Byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię, wejdź do radości twego pana. (...) Każdemu bowiem kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz w ciemności: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów»” (Mt 25, 14-30)

Wstęp

Gromadzimy się dziś nie tylko wokół ołtarza Jezusa Chrystusa – co jest niewątpliwie pierwszym i najważniejszym powodem naszego spotkania – ale otaczamy też niezwykle znak naszego spotkania – nowy sztandar Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Witam serdecznie wszystkich na tej uroczystości, szczególnie lekarzy weterynarii, pracowników weterynarii Białegostoku i Podlasia, waszych bliskich i zaproszonych gości. To spotkanie, niezwykle i ważne, jest dowodem, że podlaska weterynaria pragnie uczcić dzisiejszą uroczystość w duchu Bożym, według polskiej tradycji religijnych i w szacunku dla weterynaryjnych wartości.

Dzisiejsza liturgia Słowa (czytanie z Listu do Tesaloniczan św. Pawła Apostoła i Ewangelia o talentach według św. Mateusza), do której się odwołujemy szukając wskazań i przypomnień, opisuje m.in. historię ewangelicznych talentów, które w kontekście naszej uroczystości chcemy rozumieć jako dany nam znak, symbol pracowitości, rzetelności, sprawiedliwości i uczciwości. Ale przy poświęceniu innego znaku – sztandaru, możemy rozumieć ewangeliczny talent jako, po pierwsze, oznaczenie wartości (wyróżnienie), po drugie, znak jedności (przynależności) i jako trzeci wymiar znaku, drogowskaz (symbol drogi na przyszłość).

1. Drodzy w Chrystusie!

Przyjrzyjmy się ewangelicznemu talentowi w pierwszym kontekście. Rzeczywiście, talent (poza miarą pieniądza) to również synonim niezwykłości, **określenie wartości, wyróżnienie**, znak bogactwa (również niematerialnego) i symbol ewangelicznej zaradności. Jeżeli mamy odczytywać Słowo Boże w przenośni, w porównaniu czy przypowieściach – jak nas uczy Jezus, to w kontekście naszej dzisiejszej uroczystości, rzeczywiście takim wręczonym nam dziś talentem (a raczej: pięcioma talentami) jest sztandar Okręgowej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

A zatem mamy dziś w Ewangelii bardzo czytelne przesłanie: co zrobimy z talentem, z tym dumnym, zasłużonym znakiem naszego zawodu, naszego powołania. Czy wzniesiemy wysoko, z radością ale i z odpowiedzialnością, sprawiedliwością, godnością, tak żeby nas wewnętrznie umacniał, pomnażał siły, dodawał nadziei. Czy – jak ten nieroztropny sługa z Ewangelii – zamkniemy sztandar w szafie, w gablocie na cztery spusty, zakopimy nasz talent dany przez Boga i ludzi. I jaką odniesiemy korzyść, co zostanie z ideałów, z godności i chwały, którą sztandar ma oznaczać?

Moi Drodzy! Jeżeli zdecydowaliście się, po 20 latach samorządu na wybór szczególnego znaku waszej pracy i waszych wartości, to dzisiejsza uroczystość nie może być tylko jednorazowym świętem. Teraz weterynaryjne Podlasie jest inne. Bóg daje szczególny znak, wyróżnienie, odznaczenie wszystkich, którzy pod tym sztandarem będą się gromadzić, do niego się przyznawać, chronić go i bronić, być z niego dumnym i czuć się zobowiązanym do jeszcze lepszej pracy.

2. Do czego ten sztandar zobowiązuje? Popatrzmy na znaki na sztandarze: godło państwowe, zarys terytorium, znak weterynarii i postać żubra. To nie są przypadkowe znaki. Orzeł godła państwowego oznacza instytucję, władzę, można również powiedzieć, że w pozytywnym znaczeniu uosabia władzę najwyższą – Boga, prawo i zasady etyki.

Terytorium oznacza dom – miejsce, do którego się wraca, które jest drogą, gdzie znajdują się najważniejsze osoby mojego życia. Alegorycznie można też powiedzieć, że ziemskie terytorium oznacza ojczyznę duchową, niebiańską „dom nie ręką ludzką uczyniony” – jak mówi Ewangelia.

Dalej – znak weterynarii, łacińskie V (kojarzone również ze znakiem zwycięstwa.), z wężem Esculapa, symbolizuje etos zawodu, wartości służby, bezinteresowności, to co najlepszego kojarzy się z lekarzem i medycyną weterynaryjną. I wreszcie żubr – król polskich zwierząt – jak w innych miejscach świata lew. Ten niezwykły, ogromny zwierz, uratowany przed zagładą w Puszczy Białowieskiej, przypomina, że lekarz weterynarii ma służyć nie tylko ludziom, ale i przyrodzie, że ma ratować, chronić i leczyć wszelkie stworzenie, które Bóg dał człowiekowi pod opiekę.

3. To są ważne znaki, określające wszystko, co jest w weterynarii najważniejsze, najlepsze i najpiękniejsze. I dziś przed tymi znakami, przed Bogiem i ludźmi podlaska weterynaria chce jakby złożyć uroczysty ślub, że wartości uniwersalne, prawo naturalne i święte przykazania będą uznawane, chronione i przestrzegane. Etos lekarza weterynarii jest piękny i głęboki jeśli wypływa z odwiecznych, Bożych zasad, jeśli jest zbudowany na fundamencie najlepszych ludzkich wartości.

Nie boimy się też sięgać do źródeł nadprzyrodzonych w wartościach które są wypisane na sztandarze. Czas eksperymentowania z antywartościami, z totalitaryzmami i egoizmem ludzi i systemów nauczył nas już nie raz, że tylko na prawie Bożym, na prawie odwiecznym, na prawie sprawdzonym przez pokolenia przodków, można budować etykę weterynaryjną i relacje między ludźmi.

Dlatego zanim uroczycie Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna przyjmie ten sztandar, przynosimy go przed ołtarz Jezusa Chrystusa, aby przy najważniejszym znaku naszej wiary, przy krzyżu Chrystusa, poświęcić ten znak na chwałę Bożą. Dziękuję wam, że zaprosiliście kapłanów, naszej wspólnej wiary, żeby w imieniu Boga Jedyne go pobłogosławili nie tylko ten piękny haft i szlachetny materiał, ale przede wszystkim aby Bóg był u źródeł tych ideałów, pragnień, dumy i godności podlaskiej weterynarii, które przecież oznacza ten sztandar.

4. Moi drodzy!

Oprócz wyróżnienia, odznaczenia Waszej Izby tym sztandarem, poza pokazaniem wielkich, ważnych dziś w życiu społecznym i zawodowym wartości, ten sztandar ma za zadanie **zjednoczyć wszystkich** lekarzy weterynarii i pracowników weterynarii okręgowej izby. Zawsze w historii było tak, że ludzie gromadzili się wokół swoich symboli, jednoczyli swoje siły, umysły, pracę a nawet pod sztandarami umierali, jako wspólnota, jako jedna rodzina ludzka. Wszyscy, którzy identyfikowali się ze znakami na sztandarach, czy proporcach, czuli, że należy do tych znaków, wtedy za sztandar mogli walczyć, cierpieć a nawet oddawać życie w imię swoich ideałów wypisanych na sztandarach.

Można powiedzieć, że dziś odrobinę tego sztandaru przyjmujecie wszyscy, że odtąd jesteście połączeni nitkami tego sztandaru w nierozdzielna całość. To naprawdę zobowiązuje. Ten znak ma się wycisnąć na waszych sercach. To takie zawodowe, korporacyjne, wspólnotowe jakby „bierzmowanie” – wyciśnięcie niezatartego znaku przynależności do izby, do samorządu, do szczególnej grupy ludzi, którzy służą człowiekowi i żywemu stworzeniu

Nie można sobie pozwolić na głoszenie sztandarem jednych haseł a przechowywanie w sercu, pokazywanie w praktyce zupełnie innych zasad. To co jest w znaku, to musi być i w sercu. Przypomina mi się pewien stary film (dziś już takich obrazów prawie nie ma...), które podejmowało tematy ewangeliczne, tematy o wartościach, o znakach i świadectwach wiary. Chodzi mi o włoski film z 1961 czy 1962 roku zatytułowany „Barabasz” (*Barabbas*), który opowiada ewangeliczną historię złoczyńcy – Barabasza, uwolnionego przez Piłata w zamian za Jezusa. Film opowiada dalsze losy Barabasza (w roli tytułowej: Anthony Quinn), który od czasu śmierci Jezusa nie może znaleźć sobie miejsca, walczy ze sobą, pracuje w kopalni siarki, wędruje po całym Imperium Rzymskim i gdy spotyka chrześcijan identyfikując się z nimi wyciska sobie na noszonym przez siebie medalionie krzyż – znak Chrystusa. Jednak jego życie nie jest zgodne z wiarą chrześcijan, dopuszcza się zdrady i gdy nie potrafi dać świadectwa krzyżowi, załamuje się w czasie prześladowań. Wtedy jeden z prześladowców, dowódców rzymskich widząc krzyż na medalionie Barabasza, który wyparł się Chrystusa, bierze ostry kamień i wymazuje znak krzyża mówiąc: „nie można nosić tego w co się nie wierzy”. To wydarzenie staje się jednak punktem zwrotnym w życiu biblijnego Barabasza, po pewnym czasie nawraca się on już

naprawdę i film kończy się pięknym świadectwem wiary i sceną ukrzyżowania Barabasza w imię Chrystusa.

Na obecnym tu sztandarze nie ma wprawdzie krzyża ale znaki i symbole zobowiązują tak samo. Zobowiązują wszystkich, którzy do Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej chcą należeć. Chcą należeć i dawać świadectwo jedności jak wojsko pod chorągwiami Grunwaldu. Wówczas w czasie słynnej bitwy chorągwią nazywano nie tylko sztandar ale chorągwią była też nazywana jednostka rycerzy podporządkowana jakiejś grupie, wspólnocie. To był znak rozpoznawczy i zobowiązanie: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Dopóki chociaż jeden z rycerzy był w stanie utrzymać chorągiew, ciągle zjednoczeni pod tym znakiem żołnierze walczyli, ale jak sztandar upadł, albo zdobyli go wrogowie, to nawet gdyby cała jednostka pozostała nietknięta, gotowa do walki – chorągiew się poddawała.

Na szczęście dziś nie trzeba za sztandar oddawać życie, wystarczy że weterynaria będzie jednomyślna, sprawiedliwa, zjednoczona, prawa i szlachetna.

5. I jeszcze jedna, trzecia ważna funkcja znaku, jakim jest sztandar grupy zawodowej. Jest to drogowskaz na przyszłość, znak wytyczający właściwą drogę. Sztandar, który za chwilę poświęcimy ludziom w imię Boże ma nam dawać nadzieję na lepszą przyszłość, ma uczyć jak osiągnąć lepszą przyszłość.

Nikt nie szyje sztandaru, aby go schować do muzeum. Sztandar ma żyć, ma być używany, ma przypominać, to co najważniejsze, czasem musi być wyrzutem sumienia, ma podrywać do walki, do zwycięstwa, do pokonywania trudności. Ale żeby spełnić tę funkcję drogowskazu nadziei, sztandar trzeba ukochać, szanować go i bronić. Nie wstydzić się ideałów, trzeba mieć wielkie pragnienia, tworzyć przyszłość według najlepszych wzorów Tradycji, wiary i honoru. Ten sztandar musi być na miarę tych tysięcy sztandarów, które często poplamione krwią i przesiąknięte potem, są dziś symbolem wspaniałej historii, która uczy jak dziś żyć.

Po to przynosimy ten sztandar do poświęcenia w imię Boga, aby był też drogowskazem do Chrystusa, do krzyża, do wiary, przykazań i służby Bogu, człowiekowi i całemu stworzeniu. Św. Franciszek z Asyżu mówił: „Bóg mój i wszystko” a to znaczy, że warunkiem wszelkiego dobra w myśleniu, mówieniu i działaniu powinien być Chrystus, Jego Matka Maryja i wszyscy święci (zwłaszcza św. Roch, nie tylko jako patron polskich lekarzy weterynarii ale jako znany święty tu w Białymstoku i na całym Podlasiu).

Jeśli potraktujemy ten sztandar jako Boży znak, jako Chrystusowe wskazanie na przyszłość, to praca, powołanie i wszelkie wartości w życiu weterynaryjnym będą miały sens, będą nadzieją na przyszłość

Zakończenie. Oto moi drodzy, otrzymujecie dziś niezwykły talent, ewangeliczny znak najważniejszych wartości, symbol jedności i wskazówkę na przyszłość. Co uczynimy z tym talentem, z tymi – jak mówi dziś ewangelia – pięcioma talentami? Co uczynimy, czy staniemy się lepsi, uczciwsi, sprawiedliwsi i szczęśliwsi? A może, jeszcze bardziej zamknijemy się na sprawy samorządu, odwrócimy się od bliźnich, zakopimy nasze możliwości, szanse i nadzieje? Myślę, że pod tym sztandarem, znakiem wartości, jedności i przyszłości, jest szansa na pochwałę z dzisiejszej Ewangelii: „Dobrze służyć dobry i wierny. Byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię, wejdź do radości twego pana”.

I na koniec jeszcze, zachęta z pierwszego czytania, jako motto na przyszłość weterynarii podlaskiej: „abyście coraz bardziej się doskonalili i starali się zachować spokój, spełniać własne obowiązki i pracować własnymi rękami”.

Amen.

Jerzy Brusilo OFMConv (franciszkanin)
Krajowy Duszpasterz Lekarzy Weterynarii